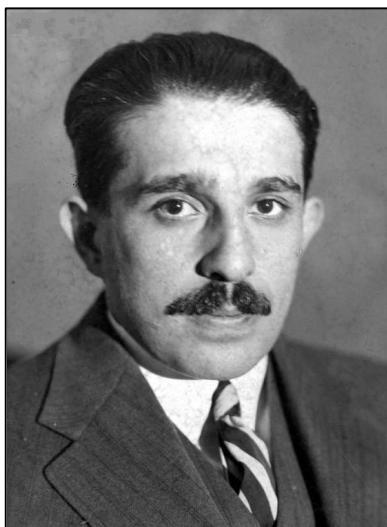


### Marian Hemar



*Marian Hemar*

Jest wiele powodów, dla których kącik poetycki pragnie przypomnieć swoim Czytelnikom Mariana Hemara i Jego twórczość. Jeszcze dziś, słuchając przedwojennych nagrań lub tzw. powtórek popularnych piosenek, poza wpadającymi w ucho melodiami, urzekają nas proste, liryczne teksty, nasycone – błyskotliwymi frazami refrenów. Trafiają one bardzo często do naszej pamięci i do naszych serc, a szczególnie u tych nieco starszych pokoleń. Trudno sobie wyobrazić, że w okresie międzywojennym Marian Hemar napisał, przetłumaczył, opracował lub sparafrazował około 3 tysięcy piosenek.

Kilkaset spośród nich zostało uznanych za „przeboje”, które śpiewała i przy których tańczyła cała Polska! Do wielu z nich skomponował również muzykę, a na etykietach płyt używał niekiedy pseudonimu Harryman.

Lecz nie tylko z piosenkami i udanym romansem z lekkimi muzami poezji, muzyki i teatru należy utożsamiać artystyczny dorobek Hemara, choć dzięki niemu uzyskał swoją największą popularność. Znany pisarz Józef Mackiewicz napisał: *Może dlatego – mimo że Hemar był poetą, dramaturgiem, satyrykiem, oratorem, fraszkopisarzem i lirykiem – osobiście cenilem szczególnie jego prozę, klarowność jego artykułów i esejów: ich żywotność, wszechstronność, precyzję wyrazu i jak wspomniała Agata Szwedowicz – podkreślał „jasność, artystyczną doskonałość i komunikatywność” twórczości Hemara.* Ten najbardziej lwowski z poetów (jak Go określił w 1991 roku tygodnik „Przekrój”) z urodzenia był lwowiakiem, z pochodze-

nia Żydem, a z wolnego wyboru Polakiem. I w pełnym znaczeniu tych słów – gorącym, polskim patriotą. Świadczą o tym myśli Poety wyrażone słowem, choćby w tym wierszu:

### **Odpowiedź (fragment)**

Nikt z nas z Ojczyzną umów nie zawierał.  
Z nikim Ją *pacta* nie wiążą *conventa*,  
Jak mu żyć przyjdzie, jak będzie umierał,  
Że go dostrzeże w tłumie, że spamięta.  
Że – choć spóźnionej – nie cofnie buławy  
Odchodzącemu. Niesytemu sławy.

Nie przyrzekała oszczędzać goryczy,  
Ani że słodkim będzie karmić chlebem,  
Ani że łyż, czy zasługi policzy  
I krzyk dosłyszysz pod wysokim niebem.  
Niczycie do niej nie dotrą pretensje  
O „wolność”, „równość”, o łupy i pensje.

Jednakie wiano, łaska Jej jednaka  
Złożyła w każdej kołysce dziecięcej  
Muśnięciem świętych warg: miano Polaka,  
By potem nie dbać, nie pamiętać więcej  
I samej, dalej, w mrozach i purpurach,  
Skrzydłami wieków bijąc – płynąc w chmurach.

A potem nie ma już takiego sądu,  
Ani władz takich, potęg ani ocen,  
Ani instancji takiej, ani rządu,  
Ani synodu, który byłby mocen  
Wymazać z czoła, jak w paszporcie kreską  
Rubrykę Polak – Jej łaskę niebieską.

Kto raz ochrzczony niewidzialnym znakiem,  
Błogosławiony potem, czy przeklęty,  
Będzie Polakiem, nie więcej Polakiem  
Niż byle łajdak, i nie mniej niż święty.  
Już nim zostanie, choćby sam się burzył,  
Choćby nie chciał sam. Chociażby stchórzył.

Choćby nie wiedział. Będzie już, tak samo,  
Jak bez zasługi każde dziecko, które  
W pierwszym swym słowie powiedziało „mamo”  
I pomyślało „niebo” patrząc w górę  
I dziś wie: „ziemia” – „chleb” – „woda” i „drzewa”  
I polskie słowa w polskiej piosnce śpiewa.  
(...)

1938

**Marian Hemar**, właściwie Jan Marian Heschels, urodził się 6 kwietnia 1901 roku we Lwowie i był z nim związany przez 24 lata, a emocjonalnie urzeczony, podobnie jak Polską – przez całe życie, czemu dawał wyraz w licznych utworach. Po ukończeniu gimnazjum studiował medycynę i filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Mając 17 lat wstąpił jako ochotnik do polskiego wojska i uczestniczył w walkach o Lwów oraz w wojnie polsko-bolszewickiej 1920. W początkach lat dwudziestych publikował w lwowskim czasopiśmie polityczno-satyrycznym *Szczutek* swoje wiersze, utwory rewiowe, fraszki, bajki i parodie. Lwowski Teatr Miejski wystawił jego rewię „Łątki lwowskie”, a warszawskie „Qui pro Quo” – składankę jego tekstów „U Lwowi”. Oba spektakle – z pełnym sukcesem. Poza tym wchodził w skład lwowskiej, poetyckiej *Grupy Pięciu* i wydał dwa zbiory swoich utworów *Dzik i świnia* (1922) i *Ballada o białym byku* (1923).

Od 1925 roku do napaści Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 Hemar przebywał w Warszawie. W tym okresie pozostawał w klimatach poetyckiego kręgu skamandrytów i współpracował z Julianem Tuwimem jako kierownik literacki „Qui pro Quo” (1925-1931), a następnie kabaretów: „Banda”, „Cyganeria Warszawska”, „Wielka Rewia” i „Cyrulik Warszawski”. Wraz z Tuwimem, Lechoniem i Słonimskim był autorem wielu skeczy, dowcipów i szopek politycznych. W latach 1933-1934 kierował teatrem Nowa Komedia, który założył wspólnie z Marią Modzelewską i Stefanem Jaraczem. Wprowadzał w nim repertuar wynikający z aktualnych wydarzeń oraz nowoczesne formy oddziaływania na publiczność. W kontakcie scenicznym przekazywał widzom umiejętność odróżniania warto-

ściowej literatury od prostackich, często ordynarnych tekstów, wypaczających ocenę współczesności. Zdaniem późniejszych krytyków repertuar teatru oraz stosowane formy kontaktu z widzami tworzyły wówczas „serial epoki przedtelewizyjnej”. W 1935 roku Marian Hemar przyjął chrzest katolicki i świadectwo swej wiary dawał publicznie w wielu utworach.

W wrześniu 1939 udało się Hemarowi, poszukiwanemu przez Gestapo za satyryczną piosenkę o Hitlerze, przedostać do Rumunii, a stamtąd do Palestyny i Egiptu. W latach 1940-1941 walczył w stopniu starszego strzelca, m.in. pod Tobrukiem w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich. W ramach zadań kulturalno-oświatowych prowadził programy radiowe, pisał emocjonalne wiersze, tworzył teksty propagandowe i rozrywkowe m.in. piosenki żołnierskie i publikował w polskich wydawnictwach. Tam też powstała wzruszająca pieśń o Brygadzie Karpackiej. Na osobisty rozkaz gen. Sikorskiego Marian Hemar został skierowany w 1942 r. do pracy w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji Rządu Rzeczypospolitej w Londynie. Zwalczał propagandę niemiecką oraz prostował przekłamania sowieckie i angielskie. Aktywnie współpracował z czasopismami emigracyjnymi: „Wiadomościami Polskimi”, „Dziennikiem Polskim”, „Dziennikiem Żołnierza” i „Polską Walczącą”. W 1942 r. wydał tomik wierszy *Dwie Ziemie Święte*, w którym zamieścił m.in. swój słynny wiersz pt. „Modlitwa”, napisany rok wcześniej w Egipcie:

### **Modlitwa**

Nie sprowadzaj nas cudem na Ojczyzny łono,  
Ni przyjaźnią angielską, ni łaską anielską.  
Jeśli chcesz nam przywrócić ziemię rodzicielską,  
Nie wracaj darowanej. Przywróć zasłużoną.

Nasza to wielka wina, żeśmy z Twoich cudów  
Nic się nie nauczyli. Na łaski bezbrzeżne  
Liczyliśmy, tak pewni, jakby nam należne,  
Aby nas wyręczały z Jej należnych trudów.

Za bardzośmy Ojczyznę kochali świętami.  
Za bardzośmy wierzyli, że zawsze nad Wisłą  
Cud będzie czekał na nas i gromy wytrysną  
Z niebieskiej maginockiej linii ponad nami.

I co dzień szliśmy w pobok Niej – tak jak przechodzień  
Mija drzewo, a Boga w drzewie nie pamięta.  
A Ojczyzna codziennie przecież była święta,  
A Ona właśnie była tym cudem na co dzień.

Spraw, by wstała o własny wielki trud oparta,  
Biała z naszego żaru, z naszej krwi czerwona,  
By drogo kosztowała, drogo zapłacona,  
Żebyśmy już wiedzieli, jak wiele jest warta.  
By już na zawsze była w każdej naszej trosce  
I już w każdej czułości, w łęku i rozpacz,   
By wnuk, zrodzon w wolności, wiedział, co to znaczy  
Być wolnym, być u siebie – Być Polakiem w Polsce.

O „Modlitwie” i innych wierszach Hemara zamieszczonych w tym tomiku Kazimierz Wierzyński napisał z zachwytem:

*Z pięknej książki jego bije patriotyzm, żarliwa polskość, szczerą i rzetelną. Jest to pamiętnik uchodźcy i śpiewnik żołnierza, pamflet współczesny i elegia o zmarłym wodzu i jest w niej także coś z modlitewnika. Wszystko w książce tej żyje, jest ciepłe – chciałoby się rzec – ogrzane porywczym, lwowskim sercem. Hemar, dziecko miasta, które leży pod Wysokim Zamkiem i jeszcze wyżej, w niezdobytych górach polskiej miłości, okazał się także semper fidelis. [Marian Hemar PO-EZJE WYBRANE w opracowaniu Andrzeja Krzysztofa Kunerta, LTW, 2006]*

Po zakończeniu wojny Marian Hemar nie pogodził się z postanowieniami tzw. Wielkiej Trójki w sprawie Polski i z komunistycznym zniewoleniem swojej Ojczyzny. Decyzję uzasadnił następująco: *Moja gorąca miłość nie może się pogodzić z inną Polską, tylko najlepszą, najszlachetniejszą, najuczciwszą w świecie. (...) Uczyli mnie tej miłości Słowacki, Żeromski i Piłsudski. Pozostał na emigracji*

w Anglii i kontynuował działalność kulturalną oraz twórczość literacką w polskim środowisku. W Londynie założył kabaret „Orzeł Biały” (White Eagle). W kolejnych latach bardzo aktywnie współpracował z londyńskim tygodnikiem „Wiadomości” oraz z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. Prowadził w niej cotygodniową, autorską audycję w formie radiowego kabaretu satyryczno-politycznego. W 1955 r. utworzył w Londynie Teatr Hemara prezentując własne rewie i utwory literacko-muzyczne. Na wezwania i zachęty nadchodzące z Polski ze strony konformistycznych pisarzy, m.in. Antoniego Słonimskiego, którzy namawiali Go do powrotu do kraju, Poeta odpowiedział wierszem:

### **Trzy powody**

Nie idę z biegiem mody,  
Na żadne jakieś ugody  
Z żadnymi reżymieszkami.  
Mam trzy ważne powody:  
  
Raz, że jestem ze Lwowa.  
Lwów – tak wmówiłem sobie –  
Polega na mnie że mu  
Do śmierci świństwa nie zrobię,  
  
Że się nie będę bratał  
Z żadną rodziną szują,  
Z tych co się Lwowa wyparły  
I jeszcze zbójom dziękują  
  
Za to, że nam go ukradli.  
Czas mija, świat się kręci  
Lwów jak „Titanic” tonie  
W ciemnościach niepamięci  
  
A cień zdaje się rosnąć,  
Nie maleć lecz ogromnieć.  
Im nie wolno pamiętać.  
Nam nie wolno zapomnieć.  
  
Tak mało nas zostało.

Każdy dzień nas wytraca,  
Każda noc nas przeredza  
Ostatnia moja praca,  
Ostatnie obowiązki  
I ostatnie posługi  
Nie przynieść Lwowi wstydu  
To mój powód pierwszy. A drugi,  
Że niezależnie od tego  
Z jakiego pochodzę miasta  
Ja w ogóle nie jestem  
Polakiem od Króla Piasta,  
Z krwi lechickiej, z przypadku  
Nie z metrykalnych przyczyn.  
Moja ambicja, że jestem  
Polakiem ochotniczym,  
Z zaciągu, nie z poboru.  
Nie pamiętam od kiedy –  
Od „Ojca zadzumionych”  
Czy od „Lilli Wenedy”?  
Czy od tej Alpuhary,  
Z której Almanzor ocalał?  
Od walki Ursusa z bykiem,  
Gdy „amfiteatr oszalał”?  
Od mojego pojedynku  
Z Bohunem? Czy byłem zaczęty  
Od mojej śmierci w ciele  
Longina Podbipięty?  
Mogłem urodzić się w Pińsku,  
W Radomiu, czy w Leżajsku,  
Mógłbym dziś Horacjusza  
Przekładać po hebrajsku,  
Mógłbym być w Izraelu  
Satyrycznym gwiazdorem –

W tym sęk, żebym nie mógł, bo jestem  
Polakiem amatorem,

Z miłości od pierwszego  
Wejrzenia, a nie z przymusu  
Tym bardziej muszę strzec mego  
Amatorskiego statusu.

Mnie sobie nie wolno na to  
Z lekceważeniem beztroskim  
Pozwolić, aby w moim  
Paszporcie nansenowskim,

Aby w moim uchodźczym  
Podróżnym dokumencie  
Ubecki milicjanci  
Przybijali pieczęcie.

Gdy mi ubecki stempel  
Twarz w paszporcie poplami –  
Jakże ja stanę kiedyś  
Przed moimi pradziadami,

Co powiem, gdy pytać będą  
Z ironią i zgryzotą:  
To na toś ty od nas odszedł?  
By tak dać się strefnić? To po to?

Co ja o tym pomyślę,  
I już dziś mnie strach obleci  
I to mój drugi powód.  
Ale mam jeszcze trzeci:

Jestem z zawodu poetą.  
Kolegą nie byle duchów.  
Nie komiwojażerem  
I handełsem ciuchów.

Ja nikomu nie bronię  
Patriotycznej fantazji.



Życie ludzkie jest krótkie,  
Korzystajcie z okazji.

Póki jeszcze wymienny  
Kurs funta korzystny taki,  
Jedźcie na tanią wodę,  
Na półdarmowe kociaki,

Na gościnne przyjęcia,  
Oni was tam zabawią.  
Sobie od gęb odejmą  
A przed wami postawią.

Jedną, jeżeli mogę,  
Dam wam tylko przestrozę:  
Nie zabierajcie z sobą  
Moich książek na drogę.

One tam same pojadą,  
One tam trafią same –  
Poprzez ręce celników,  
Za mur, za kratę, za bramę,  
Poza plecy cenzorów,  
Nie ostatnie, nie pierwsze  
Rymy, sonety, ody,  
Fraszki moje i wiersze –  
A ja już tu zostanę  
Ja już się stąd nie ruszę.  
Wasze życie jest krótkie  
Moje życie jest dłuższe.

Marian Hemar otrzymał za swoją twórczość i działalność wiele nagród, a emigracyjne, polskie władze odznaczyły Go Krzyżami Oficerskim i Komandorskim Orderu Polonia Restituta. W okresie tzw. Polski Ludowej Jego nazwisko zostało wykreślone z obiegu informacji. Chociaż w Warszawie, Krakowie i Gdańsku są obecnie ulice nazwane Jego imieniem, to Jego twórczość poetycka i prozatorska, postawa patriotyczna oraz zauroczenie Polską i Lwowem nie są

wśród nas znane i popularyzowane w stopniu, na jaki z pewnością zasługują. Marian Hemar kojarzony jest najczęściej z przedwojennymi piosenkami, spośród których wypada, jedynie dla przykładu, przypomnieć kilka tytułów: *Kiedy znów zakwitną białe bzy*, *Czy pani Marta jest grzechu warta*, *Nikt tylko ty*, *Wspomnij mnie*, *Nie będziesz ty - to będzie inna*, *Jest jedna jedyna...* A piosenka *Może kiedyś innym razem* stanowi wspaniały leitmotyw w filmie Michała Kwiecińskiego „Jutro idziemy do kina” (2007), w którym splatają się tragiczne losy młodych maturzystów w okresie napaści Niemców na Polskę. Kącik poetycki gorąco zachęca swych Czytelników do obejrzenia tego znakomitego filmu i zamiast prezentacji sentymentalnych tekstów niektórych przebojów, przedstawia pierwsze życzenie „na myśli” Poety, które wyraził wzruszającym wierszem:

### Życzenie

Co by mi przysłać z Kraju?

Czy mam jakie życzenie? –

Zapytałaś mnie w liście.

Od razu ci wymienię

Jedno z mych wielu życzeń,

Pierwsze mam je na myśli.

Jeśli chcesz mi co przysłać

W prezencie, to mi przyślij

Pudełko od zapalek,

Albo lniany woreczek,

A w nim troszeczkę ziemi

Tamtejszej – cokolwieczek.

Tyle, co weźmiesz w garstkę

Na polu – w przydrożnym rowie –

Albo na skwerku miejskim

W Warszawie albo w Krakowie –

W lesie, albo z czyjego

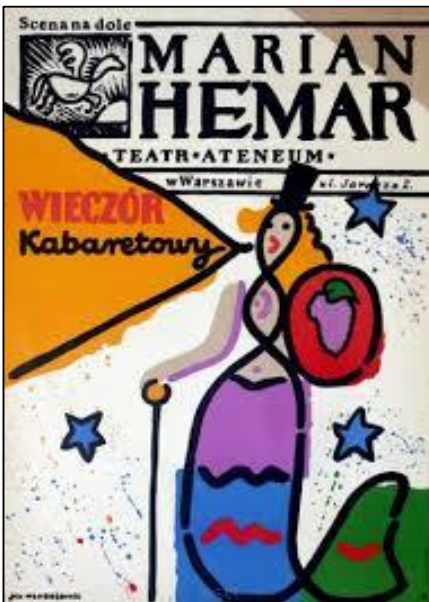
Podmiejskiego ogródka –

Gdziekolwiek tam się schylisz.

Jedna grudka malutka

Wystarczy – tyle ile  
 Jedną obejmiesz dłonią.  
 Przyślij mi ją do Anglii.  
 Chyba ci nie zabronią,  
  
 Chyba takiej przesyłki  
 Nic skonfiskują tobie?  
 Będę ci bardzo wdzięczny.  
 Wiem, co z tą ziemią zrobię,  
  
 A raczej, prawdę mówiąc –  
 Ach, przyjaciółko miła –  
 Wiem, o co poproszę żony,  
 Ażeby z nią zrobiła...

Marian Hemar zmarł w Dorking pod Londynem 11 lutego 1972 roku. Pozostawił ogromny dorobek literacki i muzyczny w różnych formach twórczych: od tekstów przebojowych piosenek, frazsek, satyr i zbiorów wierszy, poprzez felietony, reportaże, słuchowiska, rewie, sztuki sceniczne, eseje itp. do znakomitych tłumaczeń sonetów Szekspira oraz poezji Homera.



*Marian Hemar. Wieczór kabaretowy,  
 1986 rok,  
 Autor plakatu: Jan Młodożeniec*